Dzieło *Ad martyras*, czyli *Do męczenników*,Tertulian dedykuje zamkniętym w więzieniu chrześcijanom, którzy być może wyjdą jeszcze na wolność. Utwór w zamyśle autora ma dla nich stanowić swego rodzaju duchowy pokarm w postaci pocieszenia i zachęty do zachowania cierpliwości. Apologeta prosi, aby więźniowie nie ulegali pokusom, którymi zasmuciliby Ducha Świętego, z pewnością pozostającego między nimi, żeby doprowadzić ich do Pana. Męczennicy powinni więc nadal deptać diabła, jak to czynili wcześniej, za co trafili do więzienia. *Pokój między wami jest wojną dla niego* (*pax vestra bellum est illi*). Zniewoleni chrześcijanie, pielęgnując tego rodzaju postawę, daliby przykład swoim współwyznawcom, czym zwiększyliby prawdopodobieństwo, że i oni również postąpią w słusznie w czasie próby. Jednak Tertulian, jak sam twierdzi, takiego świadectwa nie daje; prosi więc męczenników, żeby nie odrzucali jego moralizatorskich słów, nawet jeśli autor nie potwierdza ich swoimi czynami.

Właściwą część utworu kartagiński myśliciel rozpoczyna od sugestii, aby adresaci jego dzieła zmienili sposób postrzegania sytuacji, w jakiej się znaleźli. Tak oto zazwyczaj negatywnie odczuwana separacja od świata nie powinna być powodem do zmartwień, ale do radości. Obecny świat zaślepia bowiem serca i na *same dusze* (ipsas animas)nakłada kajdany, wyzwalając w nich liczne żądze. W obecnym świecie tak naprawdę wszyscy są oskarżeni, bo przecież ostateczny sąd należy do Boga. Innymi słowy, obecny świat także jest swego rodzaju więzieniem, co w konsekwencji oznacza, że więźniowie w zwyczajnym tego słowa znaczeniu znajdują się w *więzieniu więzienia* (carcer carceris).

A takie więzienie może przynosić smutek wyłącznie temu, dla kogo *radości życia* (*gaudia vitae*) były ważne i kto korzystał z przyziemnych przyjemności, które chrześcijanie, dążący do odebrania nagrody w postaci życia wiecznego, odrzucili. Zdaniem Tertuliana, nie ma zatem większego znaczenia miejsce, które chrześcijanin zajmuje w obecnym świecie, skoro umysłem już ten świat opuścił. W podobnym tonie apologeta wypowiadał się jeszcze kilkukrotnie, przykładowo:

*Nawet jeśli ciało* [corpus] *jest zamknięte, nawet jeśli ciało* [caro] *jest zaaresztowane, wszystko dla ducha stoi otworem* (etsi corpus includitur, etsi caro detinetur, omnia spiritui patent);

*Goleń nie czuje niczego w więzieniu, kiedy umysł jest w niebie* (nihil crus sentit in nervo, cum animus in caelo est).

*Umysł otacza całego człowieka i przenosi dokąd chce* (totum hominem animus circumfert, et quo velit transfert)

Całość takich spostrzeżeń zwieńczył swoistą interpretacją Pisma Świętego, stwierdzając, że skoroTam skarb twój, gdzie serce twoje (Mt 6:21), to tam jest nasze serce, gdzie chcemy mieć swój skarb.

Z perspektywy osoby dążącej do zdobycia życia wiecznego przebywanie w doczesnym więzieniu posiada wielorakie zalety. W zamknięciu bowiem *duch* (spiritus) zyskuje więcej aniżeli *ciało* (caro) traci. Do duchowych zysków osadzonego pod koniec II wieku n.e. chrześcijanina kartagiński pisarz zalicza to, że nie musi on już patrzeć na bezwstyd i wizerunki rzymskich bożków, a także unika większości pokus. Apologeta dodaje, że osadzonym wyznawcom Chrystusa nie grozi już nawet prześladowanie (bo przecież nie zamkną do więzienia tego, kto w nim już przebywa).

Następnie Tertulian dodaje swoim skazanym współwyznawcom otuchy, zauważając, że ich sytuacja jest pod wieloma względami podobna do samotniczego losu, który dobrowolnie przyjęło wielu uznanych proroków. Kartagińczyk dostrzega, że Jezus także modlił się w odosobnieniu. Biorąc tego typu analogie należy znieść nazwę więzienia na rzecz zdecydowanie adekwatniejszego określenia pustelni. Niechaj więc zamknięci chrześcijanie postrzegają samych siebie jako pustelników.

Także przyjęcie chrztu Tertulian polecał postrzegać w kategoriach symbolicznych – jako, mianowicie, powołanie do wojennej *służby Boga* (*militia Dei*). Afrykański apologeta zwraca uwagę, że żołnierze nie zabierają na wojnę *tego, co przyjemne* (*deliciae*) i nie wychodzą do niej z wygodnych sypialni swoich domów, ale z namiotów polowych. W czasie pokoju także nie spoczywa się w wojsku na laurach, lecz obchodzi się wówczas obóz i wykonuje się czynności, aby pozostawać w ciągłej gotowości do bitwy. Taką bitwą dla chrześcijanina mogłyby być cierpienia wynikające z konieczności przyjęcia męczeńskiej śmierci.

Tertulian rozwija rysowaną przez siebie metaforę dalej i wzywa zamkniętych w więzieniu męczenników do ćwiczenia swoich umysłów i ciał, żeby dobrze wypadli podczas *zawodów* (*agon*). Te nadzoruje Bóg, określony symbolicznie określony jako *Agonothetes*, czyli główny nadzorca igrzysk panhelleńskich. Duch Święty pełni rolęKsystarchy, a więc kieruje działaniem miejsca treningowego noszącego miano Ksystus. Jezus, którego Tertulian przedstawia jako *epistates*, czylitrenera w palestrze, zaprowadził męczenników na miejsce ćwiczeń określone jako *scamma*. Chrystus potraktował ich surowo, żeby zwiększyli swe siły. Jak powiada sam Tertulian, *cnota trudami jest budowana, natomiast burzona jest łagodnością* (*virtus duritia exstruitur, mollitia vero destruitur*). Na podobne próby wystawiani są atleci, żeby zwiększyć ich szanse na zwycięstwo w zawodach. Jednak nagrodą dla chrześcijan nie jest ziemski laur, ale *korona wieczności* (*corona aeternitatis*), *obywatelstwo niebios* (*politia in caelis*) i *chwała na wieki wieków* (*gloria in saecula saeculorum*).

Nie tylko zmiana postrzegania własnej sytuacji pozwalałaby chrześcijańskim męczennikom ją lepiej znieść, ale również – jak sugeruje Tertulian – uświadomienie sobie, że już wiele osób, w tym świeckich, przyjęło tego rodzaju „krzywdy” ze *spokojem umysłu* (*aequo animo*). Niektórzy nawet takich cierpień szukali. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Apologeta wylicza kolejne przykłady: mnóstwo osób przebiło się mieczem; Lukrecja została zhańbiona gwałtem; Mucjusz Scewola spalił swoją prawą rękę; Heraklit wysmarował się gnojem (w skutek czego zmarł); Empedokles wskoczył do Etny; Peregrinos sam się posłał na stos; Dydona, pierwsza królowa Kartaginy i żona Hazdrubala, kiedy zobaczyła, iż męża schwytał Scypion, rzuciła się wraz ze swoimi dziećmi w płomienie palącego się miasta; Regulus wolał oddać się wrogom, żeby uratować niewolników Kartaginy, za co zamknięto go w skrzyni, która została poprzebijana kolcami; Kleopatra zażyczyła sobie śmierci od dzikich zwierząt zamiast dostania się w ręce wrogów; Lena, ateńska nierządnica, nie wydała spiskujących przeciw tyranowi, lecz odgryzła sobie język i splunęła nim władcy w twarz; a u Lacedemończyków, czyli Spartan, występuje uroczyste biczowanie, którego dłuższe wytrzymywanie jest uznawane za powód do dumy, bo znaczy, że dusza góruje nad ciałem. Całą wyliczankę wieńczy przestroga Tertuliana do jego osadzonych współbraci, że skoro potrafiono z racji ziemskiej chwały zdobyć się na takie poświęcenia, to co dopiero, oni, kiedy zapłata jest boska, a chwała niebiańska. Nieodpowiednia intencja przyjęcia tortur i śmierci mogła komuś zapewnić nawet wieczne potępienie.